24-go stycznia 1926 r. Cena numeru 5 groszy

№ 4 WILNO ROK VI







GŁOS WILEŃSKI

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Dominikańska Nr. 4. Telefon 448.

Oszczędności w naszych samorządach.

W naszej gospodarce państwowej nastał chudy rok. Rząd i społeczeństwo przekonały się, że za dużo wydawaliśmy i za dużo ściągaliśmy z ludności podatków czyli że budżet państwa polskiego przekraczający 2 miljardy złotych jest za wysoki. Okazało się w praktyce, że nie możemy więcej ściągać z ludności podatków nad półtora miljarda. Społeczeństwo nasze jest za biedne, aby mogło tyle ile to było dotychczas dawać na potrzeby państwa. Trzeba pas zacisnąć, ograniczyć dochody i wydatki, a wtedy jedynie da się ożywić nasz przemysł, handel i podnieść rolnictwo. Rozpoczęły się więc wszędzie oszczędności i oszczędności. We wszystkich urzędach, we wszystkich instytucjach państwowych, a nawet prywatnych przystąpiono do zmniejszenia wydatków.

Nie mogły w tyle pozostać nasze samorządy powiatowe i gminne. Z rozporządzenia z góry nakazano samorządom poczynić jak największe oszczędności. Gospodarka dotychczasowa samorządów nie zawsze liczyła się z wydatkami. Wydawano więcej niż można było, niż pozwalało bogactwo ludności danej gminy lub powiatu.

Tak było zresztą w całem państwie.

Krzywdę by wyrządził wielką naszym samorządom ten, ktoby je posądzał o lekkomyślne trwonienie publicznych pieniędzy. Pieniądze te szły na odbudowę kraju, który przecież tak bardzo był zniszczony przez wojnę. Każdy grosz wydany przez samorządy pozostał w gminie lub powiecie w postaci ulepszonej drogi, mostu, odbudowanej szkoły lub uruchomionego szpitala. Błąd więc nie polegał na tem, żeśmy się odbudowali dość porządnie. Błędem naszej gospodarki było to, że chcieliśmy się odbudować za prędko. Nie obliczyliśmy naszych sił, poniósł nasz zapał budowania, ulepszania. Za wiele robiliśmy w stosunkowo krótkim czasie. I przeciągnęliśmy strunę. Teraz nastał rok powolniejszej odbudowy.

Samorządy nasze otrzymały polecenia aby nie robiły żadnych inwestycyj to znaczy żadnych nowych prac, nowych dróg, nowych szkół, nowych szpitali. Jednak w tem cofnięciu się wstecz niektóre samorządy idą za daleko. Tak naprz. wydziały powiatowe wileńsko-trocki lub dziśnieński tak skreśliły wydatki na szpitale, że trzeba zwolnić wiele ze służby szpitalnej i ilość łóżek zmniejszyć. Nie wydaje nam się taka gospodarka dobrą. Samorządy, jak oka w głowie muszą pilnować trzech rzeczy: szkół, szpitali i dróg. Na te rzeczy pieniądze być muszą. W powiecie nie można ani gasić oświaty, ani chorych pozostawiać bez opieki, ani łamać wozy i zamęczać konie na złych drogach. O tem pamiętać muszą członkowie sejmików powiatowych i na zjazdach sejmików dopominać się, aby szkoły, szpitale, drogi i mosty były w należytym porządku.

Teraz jest czas najwyższy, aby samorządy rozumnie zaczęły oszczędzać. Kładniemy na to bardzo silny nacisk, gdyż błędy popełniane obecnie będą bardzo długo mścić się na gospodarce rządowej. Jesteśmy teraz jak na wojnie. Niedawno szliśmy zwycięsko w budżecie naprzód, a teraz trzeba umiejętnie cofać się w tył. Wydziały powiatowe muszą zdać egzamin z umiejętności gospodarzenia i oszczędzania.

A do tego dopomódz musi ludność sama, domagając się na radach gminnych i sejmikach rozumnego zaoszczędzania pieniędzy zebranych z podatków.

H.

Co słychać w Niemczech?

W czasie ogólnego narzekania na to, co się dzieje u nas, warto się przyjrzeć temu, co się dzieje u najbliższego naszego sąsiada, jakim są Niemcy. Z gazet niemieckich, a także i z innych pism, omawiających stosunki niemieckie, dowiadujemy się, iż położenie gospodarcze Niemiec jest gorsze od naszego. Najjaskrawszym objawem tego ciężkiego przesilenia w Niemczech jest to, iż liczba bezrobotnych w Niemczech dochodzi blisko do miljona. Mowa tu tylko o tych, którzy są zarejestrowani, w rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa. Wydatki państwa niemieckiego na zapomogi dla bezrobotnych wynoszą za grudzień przeszło 34 miljony marek, nie mówiąc o tem, ile pozatem wydają jeszcze samorządy; dość wspomnieć, że Frankfurt nad Menem, miasto liczące 500.000 mieszkańców, miesięcznie wydaje 2 i $1^1/_2$ miljona dla bezrobotnych. Skąd to pochodzi? Główną przyczyną jest to, iż Niemcy są krajem przeważnie przemysłowym i obecnie nie mają zbytu na swoje towary. Bilans handlowy niemiecki jest stale bierny, to znaczy, iż Niemcy co miesiąc więcej przywożą, niż wywożą. W ośrodkach przemysłowych i handlowych panuje taka bieda, że, jak donosi niemieckie pismo „Der Tag", w Berlinie 70% robotników nie może zapłacić komornego, które wynosi 80% czynszu przedwojennego. W tem samem mieście stwierdzono w jednym z ostatnich dni 10 zamachów samobójczych, dokonanych z powodu ruiny gospodarczej. Kryzys finansowy doprowadził rolnictwo prawie do bankructwa, minister rolnictwa Kanitz na zjeździe rolników, który się odbył w połowie października w Królewcu wyraził się tak: „straciliśmy swój kapitał obrotowy do tego

stopnia, że musieliśmy się zapożyczyć u zagranicy, dlatego zaś spłata rat, a nawet samych procentów wypada nam nader ciężko. Na poprawę w żaden sposób liczyć nie można. Ceny za płody rolne pozostaną nadal niskie. Życie gospodarcze w najbliższych dwunastu miesiącach będzie niesłychanie martwe". I kto temu winien? Otóż dzienniki niemieckie wyraźnie piszą, iż kosztowna administracja, nadmiar urzędników, rozrzutne szafowanie groszem publicznym, jednem słowem marna gospodarka zarówno w życiu państwowem jak samorządowem, oraz prywatnych przedsiębiorstw.

Wiadomości te z Niemiec przekonywują nas, iż stosunki gospodarcze po wojnie pogorszyły się znacznie we wszystkich państwach, a zatem nasi kupcy, jak i przemysłowcy, czy rolnicy niesłusznie winią tylko Polskę, czy rządy nasze, jeżeli chodzi o stosunki u nas, gdyż okazuje się, że nielepiej dzieje się i gdzieindziej. Jeżeli chodzi o Niemcy, to położenie tam staje się prawie beznadziejnem, gdyż to kraj wielkiego przemysłu, podczas gdy u nas trochę tylko wysiłku, wytrwałości i wzmożonej pracy, a widoki na lepszą przyszłość mają dobre podstawy.

Zjazd Polsk. Tow. Opieki nad kresami w Wilejce.

W niedzielę 17 stycznia odbył się w Wilejce pow. Zjazd członków i sympatyków Polsk. Tow. Opieki nad Kresami połączony z dorocznem Walnem Zebraniem Koła Tow. w Wilejce. Już od samego rana poczęli się zjeżdżać przedstawiciele prowincji. O godz. 1-ej po południu zebrał się Zarząd Koła pod przewodnictwem p. Augustowskiego, by ostatecznie omówić program zjazdu oraz poinformować przybyłych na zjazd posłów Zajączkowskiego i Raczkowskiego o życiu i troskach powiatu. Zjazd rozpoczął się o godzinie 4½ popołudniu. Zagaił go pan Augustowski, proponując do prezydjum zjazdu pp. ks. Dziekana Snieżka, inspektora Płomińskiego i na sekretarza p. Żeligowskiego.

Pierwszy punkt porządku dziennego zawierał sprawozdanie Koła Wilejskiego. Głos więc ponownie otrzymuje p, prezes Augustowski, zaznajamiając zebranych z historją powstania koła, terenem pracy oraz tem, co koło zdziałało i co zamierza na przyszłość zdziałać. Dowiedzieliśmy się w ten sposób, że członkowie koła brali czynny udział we wszystkich objawach polskiego życia społecznego: zakładanie domów ludowych, popieranie organizacyj społecznych takich, jak Macierz, Sokół itp.

W szczególności w przeprowadzeniu tak zwanego plebiscytu szkolnego wzięło koło czynny udział przyczyniając się skutecznie do udaremnienia agitacji białoruskiej i domaganie się otwierania szkół białoruskich. Dziś powiat niema ani jednej szkoły białoruskiej. Na przyszłość dążeniem koła będzie, pójście na wieś z żywem słowem przez urządzanie odczytów i pagadanek, organizowanie bibljoteczek. Punktem oparcia dla tej pracy muszą być domy ludowe, które w najbliższej przyszłości mają powstać w Kołowiczach, Żodziszkach, Wojstomiu i Zabłowszczyźnie. Dla uzyskania tych zamiarów posiada koło nieznaczne, lecz własnemi siłami zdobyte środki pieniężne. Przeprowadzona mianowicie zbiórka dała 356 zł. 35 gr., lecz nie jest to jeszcze kwota całkowita, gdyż jeszcze z kilku gmin nie nadeszły sprawozdania. Przemówienie swoje zakończył prezes Augustowski wyrażając nadzieje, iż przyjazd posłów będzie tym bodźcem, który pobudzi społeczeństwo polskie w w Wilejce do pracy społecznej. Drugi z kolei zabiera głos p. Kownacki, który podaje szereg wiadomości o działalności Tow. na terenie województwa Wileńskiego a w szczególności prosi zebranych o poparcie (przez dostarczanie materjałów w postaci artykułów i korespondencji) „Głosu Wileńskiego" który jest obecnie organem Towarzystwa. Następnie zebranie wysłuchało referatu p. posła Raczkowskiego. P. poseł zobrazował położenie gospodarcze Polski, wskazując jednocześnie na to, że cała Europa przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Po zaznajomieniu zebranych z pracą Sejmu i Rządu, ku zwalczaniu choroby toczącej nasz organizm panstwowy mówca przeszedł do omówienia najważniejszych ustaw, uchwalonych w r. ubiegłym. Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchano jego uwagi o uchwalonej dnia 28 grudnia nowej ustawie o Reformie Rolnej, której wady i zalety zostały dokładnie przez mówcę przedstawione. O dalszych obradach napiszemy w numerze następnym.

Odnowienie Kalwarji Wileńskiej.

Całe społeczeństwo nasze, może z różnych względów, interesuje się chyba Kalwarją. Jest to bowiem po Ostrej Bramie, miejsce najbardziej czczone i odwiedzane przez tłumy pobożnych pielgrzymów; ma swoją poważną przeszłość historyczną, a czaruje wprost pięknem natury.

Czas i wojna sprawiły, że Kalwarja, jak to każdy łatwo stwierdzić może, znajduje się w stanie bliskim ruiny. Dachy na kaplicach przeważnie są zniszczone; mury oszarpane i brudne; obrazy malowane na murze osypały się i zginęły bezpowrotnie. Całość, słowem, wymaga ratunku, odnowienia, które uplanowano w sposób następujący:

Obrazy malowane, zdecydowano zastąpić rzeźbami w materjałach trwałych, kamieniu, betonie, ostatecznie w drzewie. Najbardziej bowiem trwałe malowidła zniszczą się prędko, o ile będą wystawione, jak to jest w Kalwarji w otwartych kapliczkach, na wpływy atmosferyczne—deszcz, śnieg, mróz i t. d. Natomiast rzeźby nawet w drzewie należycie uodpornionem, mogą trwać lat setki.

Nad wykonaniem należytem odbudowy będzie czuwał Komitet, złożony z fachowców i artystów, których nazwiska zostaną ogłoszone po zatwierdzeniu statutu Komitetu przez władze.

Na końcu powstaje rzecz najważniejsza, a mianowicie fundusze. By odnowić Kalwarję należycie, potrzeba na to kilka set tysięcy złotych. Rodzi się pytanie, skąd wziąć taką kwotę?

Parafja Kalwaryjska mała (3.500 osób) i niebogata, żadną miarą nie podoła ciężarom, do których ściśle nawet nie jest obowiązana, bo Kalwarja, to własność całego społeczeństwa katolickiego.

Na groszowe datki pobożnych pielgrzymów nie można bardzo rozliczać w tych ciężkich czasach. Z tego źródła, o ile ono ostatecznie nie wyschnie, da się coś niecoś przyłatać, podtrzymać, nigdy odbudować.

Do ofiarności społecznej trudno odwoływać się w czasach bezrobocia, upadłości, redukcji i t. d.

Sytuacja prawdziwie trudna, a wyjście z niej jedyne — to sprzedaż części beneficjum kościelnego i starodrzewa z lasu kalwaryjskiego z tych miejsc, gdzie las młody dostatecznie osłania teren. Pojekt ten przedstawiony został władzom kościelnym. Będzie to bardzo dotkliwe uszczuplenie majątku probóstwa Kalwaryjskiego na rzecz odbudowy Kalwarji, ale innego sposobu nie znajduję.

Rzecz pewna, że osiągnięte stąd fundusze nie wystarczą na wszystko; umożliwią jednak wykonanie rzeczy najkonieczniejszych, a na resztę, miejmy nadzieję, przyjdą czasy lepsze.

Ks. Tadeusz Makarewicz
proboszcz Kalwaryjski.

Dar Ojca św. — Polsce.

Wykończony niedawno przez polskiego artystę Stanisława Kotwicz-Gilewskiego portret obecnie panującego papieża Piusa XI go wystawiony będzie w kilku większych miastach aby w myśl życzenia Ojca św. także szerszy ogół społeczeńswa polskiego mógł zapoznać się z tym portretem.

Historja bowiem tego portretu przedstawia się następująco: kiedy w roku 1924 społeczeństwo polskie z zebranych składek kupiło dla nowo-utworzonej nuncjatury papieskiej w Warszawie pałac przy Alei Sucha i podarowało go na własność papieżowi, był Pius XI tym darem wielce wzruszony i w rozmowie z ks. prałatem Skirmuntem oświadczył, że z wdzięczności za to chciałby Polakom ofiarować swój portret, który umieszczonyby został w nuncjaturze papieskiej w Warszawie i byłby wykonany przez polskiego artystę.

Portret Ojca św. Piusa XI jest również dość znacznych rozmiarów i przedstawia papieża w naturalnej wielkości na tronie ozdobionym herbami papieskiemi. Papież pozował Stanisławowi Kotwicz-Gilewskiemu w małej sali tronowej przez 5 seansów i po wykończeniu portretu wyraził artyście swoje zupełne zadowolenie, zaznaczające zarazem, że uważa ten właśnie portret jako swój dar dla Polski.

Sprawą sprowadzenia do Wilna rzeczonego portretu zajęła się już Liga Robotnicza św. Kazimierza.

Rozstrzelanie ks. Jana Kowalskiego w Smoleńsku.

Ze Smoleńska komunikują, że aresztowany w początkach października 1925 r. ks. Jan Kowalski po przeprowadzeniu śledztwa, postawiony został w stan oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Polski i skazany na rozstrzelanie. Wyrok wykonany został dnia 2 stycznia r. b. w Smoleńsku.

Ks. Kowalskiego przyprowadzono na miejsce stracenia w otoczeniu eskorty „komsomolców" przeważnie żydów. Gdy ks. Kowalski zażądał udzielenia mu pociechy religijnej, dowódca eskorty odmó-

wił. Ofiarę zbirów sowieckich postawiono przed słupem. Gdy ks. Kowalski wzniósł rękę, aby się przeżegnać jeden z komsomolców podskoczył i szablą ciął go w rękę. W chwilę potem salwa karabinowa położyła kres życiu męczennika.

Wśród ludności katolickiej egzekucja ta wywarła niesłychanie przygnębiające wrażenie.

Ze świata.

Porozumienie angielsko-włoskie przeciwko Turcji.

Turcja zawarła w ostatnich dniach przymierze z sowietami przeciw Anglji. Aby przymierze to osłabić, szuka Anglja pomocy Włoch przeciw Turcji i jej sojusznikom i wciąga też do tego paktu Grecję.

Konferencje angielskiego ministra spraw zagranicznych Czemberlena z Mussolinim w Rapallo stwierdzają, że najważniejszym przedmiotem konferencji było utworzenie angielsko - włosko - greckiego przymierza. Włochy żądają wzamian za poparcie Anglji przeciw Tucji korzystnego układu w sprawie długu zaciągniętego podczas wojny w Anglji, następnie wolnej ręki w zachodniej części Małej Azji, wreszcie możliwości rozszerzenia się w Arabji, Grecja zaś szuka odszkodowań w Turcji i Małej Azji. Zobaczymy czy się te interesa pogodzić dadzą.

Następca tronu rumuńskiego książę Karol rezygnuje.

Wystosował on trzy listy, a to do ojca, matki i żony, księżnej Heleny, w których donosi, że rezygnuje z tronu. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że książe został zmuszony do zrzeczenia się tronu. Prasa wyraża jednomyślne ubolewanie z powodu postanowienia księcia Karola. Następcą tronu staje się jego 2 letni syn. Według wiadomości nadeszłych z Londynu, zobowiązał się były następca tronu rumuńskiego nie tylko do rezygnacji z tronu, lecz także do spędzenia następnych 10 lat zągranicą. Księciu Karolowi obiecano za rezygnację przeprowadzenie rozwodu z żoną, księżniczką Heleną, oraz wielkie apanaże. Nie jest wykluczone, że chce on powrócić do swej pierwszej żony Cecylji Lymbrino, którą szczerze kochał.

Zgon królowej włoskiej Małgorzaty.

Matka króla włoskiego, Małgorzata zmarła w tych dniach po krótkiej chorobie. W chwili zgonu królowej matki przy łożu umierającej był obecny król. Mussolini wystosował z okazji jej śmierci do narodu orędzie.

Niemcy nie mogą utworzyć rządu.

Utworzenie rządu w Niemczech napotkało na wielkie, a niespodziewane przeszkody.

Powstał bowiem spór o obsadzenie teki ministra spraw wewnętrznych. Spór ten ma miejsce między demokratami a ludowcami, którzy prócz teki spraw zagranicznych, chcą objąć sprawy wewnętrzne.

Natrafiono także na trudności co do ministra spraw wojskowych, mianowicie demokraci nie życzą sobie na tem stanowisku pozostawić Gesslera, ponieważ popiera on dążenia monarchistyczne.

Kiedy i czy porozumienie nastąpi dotychczas trudno jest przewidzieć.

Listy ze wsi.

Choć **Szczuczyn** jest tylko małem miasteczkiem w pow. lidzkim, rozwija się w nim życie polskie społeczne dość pomyślne. Bardzo ważną placówką. która napewno odegra ważną rolę w podniesieniu oświaty i kultury naszego kraju, jest w Szczuczynie Seminarjum Nauczycielskie pod kierownictwem p. dyrektora Katowicza. Duże znaczenie dla rozwijania się polskiego handlu i przemysłu w naszych okolicach ma towarzystwo handlowo-przemysłowe „Tur", które coraz więcej uznania u najbliższych mieszkańców Szczuczyna znajduje. „Tur" dzierżawi kolejkę wązkotorową z Różanki do Szczuczyna i choć żydzi starali się bardzo tę dzierżawę odkupić, nie pozwolono im na to. Energiczna działalność ks. Świrkowskiego kierującego pracami tego towarzystwa, zasługuje na wielkie uznanie.

Nieszczęściem naszego kraju jest, że dotąd we wszystkich prawie małych miasteczkach handlują tylko żydzi i stąd cały zarobek idzie w ich ręce. Z radością więc witamy nowinę, że w Szczuczynie powstają i polskie sklepiki. Między innymi dobrze się rozwija polska księgarnia p. Kupakiewicza. Przy miasteczku jest tartak i fabryka księżnej Marji Druckiej - Lubeckiej, gdzie znajduje zarobek kilkadziesiąt ludzi. Bardzo pożyteczną działalność rozwija w Szczuczynie Kasa Spółdzielcza pod zarządem p. dyr. Semin. Kotowicza, aptekarza Drewnikowskiego i p. nauczyciela Tedorowicza.

Szkoda wielka, że Macierz Szkolna, która jest towarzystwem mającem na celu szerzenie oświaty, rozwija się nieco gorzej i że Szczuczyńskie Kółka Rolnicze jakoś podupadły. W 1923 r. tych kółek było 7; o ruchliwości ich świadczyła wycieczka zorganizowana do wzorowych gospodarstw w okolice Warszawy, Łowicza i Poznania. Dziś ani takiego ruchu ani pracy w szkołach nie widać. Z pożytecznych stowarzyszeń istniejących w Szczuczynie nie można zamilczeć i o Straży Ogniowej.

Każdą wiadomość o życiu społecznem w Szczuczynie Redakcja Głosu Wileńskiego powita mile i podzieli się nią ze swymi czytelnikami.

Porady praktyczne.

Pożyczka na zakupno inwentarza żywego.

Część sumy 3 milj. złotych, przewidziane w budżecie Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na rok 1925 w dz. I w § 12 na „Zasiłki i kredyt na podniesienie hodowli w gospodarstwach drobnych rolników", Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przekazuje do administracji Państwowemu Bankowi Rolnemu na podstawie §§ 3 i 48 statutu Państwowego Banku Rolnego. (Dz. Ust. R. P. 1925 r., Nr. 69, poz. 487) na udzielenie pożyczek na zasadach następujących:

1) Pożyczki mogą być udzielane na zakup bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej i drobiu, także na organizacje zbytu tych zwierząt i przerobu i zbytu ich wytworów.

2) Pożyczki udzielane będą zarówno osobom fizycznym, jak i osobom prawnym za zabezpieczeniem, przewidzianem w statucie Państwowego Banku Rolnego dla operacyj kredytowych Banku, a uznanym w każdym poszczególnym wypadku przez Dyrekcję Banku za wystarczające.

3) Termin spłaty pożyczek nie może przekraczać:

a) na zakup bydła rogatego — lat 3,

b) na zakup owiec, trzody chlewnej lat 1,

c) na zakup drobiu — 1 roku.

d) na budowę mleczarń, spółdzielczych ręcznych — lat 5,

f) na budowę urządzeń, służących do zbytu i przerobu, wymienionego w § I inwentarza i jego wytworów — lat 5,

g) na kapitał obrotowy dla rolniczych organizacyj, mających na celu zbyt inwentarza i jego przetworów — 1 rok.

Odwołania w podatku majątkowym.

Coraz częściej rozlegają się skargi, że przy wymiarze podatku majątkowego dla właścicieli drobnych gospodarstw rolnych do 43 ha zdarzały się omyłki co do obszaru i klas dobroci ziemi, będącej w faktycznem posiadaniu płatników w dniu 1 lipca 1923 r. Omyłki te powstały najczęściej wskutek błędnego sporządzenia przez zarządy gminne spisów płatników podatku majątkowego, oraz wykazów obejmujących posiadłości gruntowe danej gminy, tudzież wskutek mylnego wypełnienia zeznań dla wymiaru podatku majątkowego w imieniu płatników tego podatku. Zachodzi więc potrzeba usunięcia powyższych nieprawidłowości w drodze odwołań.

W tym celu ministerstwo skarbu przedłużyło wymienionym płatnikom 30-dniowy termin do wnoszenia odwołań, oznaczonych w nakazach płatniczych na podatek majątkowy i upoważniło zarządy gminne do odbierania odwołań od płatników podatku majątkowego odnośnej gminy.

Po złożeniu odwołań zarządy gminne, opierając się na znajomości stosunków majątkowych, winny zbadać dokładnie zarzuty podniesione w odwołaniach, o ile one dotyczą obszaru gruntów posiadanych przez płatników w dniu 1 lipca 1923 r., oraz ich klasyfikacji, zwracając przytem specjalną uwagę na wypadki, w których opodatkowany łącznie obszar gruntu był przed 1 lipca 1923 r. w faktycznem władaniu kilku osób niepodlegających łącznemu opodatkowaniu. Łączne opodatkowanie w myśl ustawy o podatku majątkowym może nastąpić tylko wtedy, gdy niewłasnowolni krewni wstępni, względnie małżonka, prowadzą z głową rodziny wspólne gospodarstwo.

Po przeprowadzonych dochodzeniach, winne zarządy gminne odwołania wraz ze swoją opinją co do obszarów gruntów posiadanych przez płatnika w dniu 1 lipca 1922 r., jak również co do ich klasyfikacji przedłożyć właściwym urzędom skarbowym w terminie do 1 lutego 1926 r. Urzędy skarbowe rozpatrzą złożone odwołania i po sprawdzeniu wraz z wnioskiem komisji szacunkowej przedłożą komisji odwoławczej.

W wypadkach, w których opinja zarządu gminnego potwierdzi słuszność zarzutów, podniesionych w odwołaniu urzędy skarbowe wstrzymują kroki egzekucyjne, lub odpowiednio je ograniczą, aż do czasu rozstrzygnięcia odwołania przez komisję odwoławczą.

Odroczenie państwowego podatku gruntowego.

Ministerstwo Skarbu przysłało władzom naszym w Wilnie, bardzo ważny okólnik dotyczący odroczenia państwowego podatku gruntowego. Okólnik ten brzmi jak następuje:

W razie stwierdzenia, że gospodarze rolni nie dysponują gotówką potrzebną do zapłacenia podatków zaległych za lata ubiegłe i nie posiadają ani zapasu ziemiopłodów, ani nadmiaru inwentarza żywego, ani płynnych wierzytelności. Urzędy Skarbowe upoważnione są na prośbę takich płatników wstrzymać egzekucję, występując jednocześnie do właściwej Izby Skarbowej z wnioskiem o udzielenie odroczenia terminu płatności zalegających podatków. Jednocześnie upoważnia się Dyrektorów Izb Skarbowych do odraczania płatności na wniosek I instancji do przyszłych zbiorów — nie dalej jednak, jak do dnia 1 listopada 1926 r.

Odraczanie państwowego podatku gruntowego poza wypadkami przewidzianemi w art. 12 ust. z dnia 15.VI—1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 505) nie pociąga za sobą odroczenia płatności dodatków komunalnych bez wyrażenia na to zgody właściwego starosty.

Ulgi, o których wyżej mowa nie mogą być przyznawane płatnikom systematycznie względnie złośliwie uchylającym się od ponoszenia ciężarów na rzecz Państwa; w tych wypadkach egzekucja może być skierowana nawet na urządzenie domowe gospodarzy rolnych, na konie wyjazdowe i t. p.

Oczywiście nie można w żadnym wypadku zajmować przedmiotów, wyłączonych z pod egzekucji na zasadzie przepisom egzekucyjnych, obowiązujących w danej dzielnicy.

KALENDARZYK.

24	N.	Tymoteusza.
25	Pon.	Nawrócenie św. Pawła Ap.
26	Wt.	Polikarpa.
27	Śr.	Jana Złotoustego.
28	Czw.	Objaw. św. Agnieszki.
29	Piąt.	† Franciszka Salez.
30	Sob.	Martyny.

Ceny obcych walut

z dnia 20 stycznia 1926 r.

Banki płacą za	1 dolara .	od 7.70	do 7.80 zł.
„ „ „	1 funt szterling .	—	„ — „
„ „ „	1 franka francusk.	—	„ — „
„ „ „	1 „ szwajc.	—	„ — „
„ „ „	1 koronę czeską .	—	„ — „
„ „ „	1 lira włoskiego .	—	„ — „
„ „ „	1 markę niemiecką	—	„ — „
„ „ „	1 szyling austr. .	—	„ — „

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 12 — 1 pp.

Głos Kobiet do Kobiet.

Kobiety w powstaniu r. 1863.

Dnie 22—23 stycznia są smutną rocznicą ostatniego powstania r. 1863. O powstaniu tem napisano dużo książek, uzbierano wiele pamiętników, wynotowano mnóstwo szczegółów i każdy, kto się interesuje tą żałobną kartą historji naszej, znajdzie o niej dostępną dla siebie książkę.

My w artykule niniejszym chcemy tylko opowiedzieć o kobietach. Kobiety-polki żegnały swych mężów, narzeczonych, braci i synów, idących na bój za wolność Ojczyzny, kryjąc głęboko łzy i żal, by nie osłabiać ich męstwa. Każde kobiece serce rozumie dzisiaj, jaki hart w duszy musiały mieć te nasze prababki, jak gorąco miłowały Ojczyznę, gdy jęk trwogi o ukochanych dusiły głęboko w duszy, gdy łzom płynąć nie pozwalały, a ukrywając przed obcemi oczami swój ból i niepokój, wsłuchiwały się w echa bitw niedalekich, gdy tymczasem trwoga o najdroższych szarpała serce na kawały.

One biegły na pobojowiska ukradkiem, a czasem i jawnie, jak np. siostra wodza powstańców, Ludwika Narbutta, p. Monczańska, po bitwie pod Dubiczami w pow. lidzkim, by opatrzeć rannych, pogrzebać zabitych.

One, wsłuchane w szmery nocne, łowiły wyczulonem uchem cichy jęk rannego, co się ostatnim wysiłkiem przyczołgał do dworu lub chaty i wybiegały, by go ukryć gdzieś na poddaszu, w stodole, nawet w jamie od kartofli. Ukrytego karmiły, leczyły, opatrywały rany, uzdrowionego ocalały od prześladowań moskiewskich, ułatwiając ucieczkę, nie myśląc o tem, że narażają siebie.

One to, nasze dzielne kobiety-polki, były łącznikami między dowództwem wojskowem powstańców, a tajną władzą cywilną, rozwoziły i roznosiły tajne rozkazy, pełniły rolę wywiadowców, narażając swe życie na tysiące niebezpieczeństw, bo wszak kozacy moskiewscy byli bezlitośni.

One to, pozostając w domu, gdy mężczyźni z bronią w ręku na bój do lasów ruszyli, narażone były na niesłychane prześladowania, rewizje, brutalne i ordynarne zaczepki wojsk rosyjskich, wobec których z godnością broniły honoru kobiety i imienia Polki.

One też masami zapełniły więzienia, umiejąc nieraz lepiej od mężczyzn „trzymać język za zębami“ i nie „wsypać“ nikogo, a zesłane przez rząd rosyjski za udział w powstaniu brnęły pieszo po śniegach Rosji i Sybiru, modląc się za Polskę. One też i dobrowolnie jechały same tam, na straszną północ, na nędzę i niedolę, by dotrzymać wiary mężowi lub narzeczonemu, by osłodzić wygnanie ojcu lub bratu, by stać się aniołem opiekuńczym biednej rzeszy wygnańców, przykutych do taczek.

One to wreszcie niezmordowanem staraniem i zabiegami broniły ziemi, by jej nie oddać w moskiewskie ręce, a na obronionej pracowały z zapamiętaniem, by podołać ciężarom, nałożonym przez rząd rosyjski za udział w powstaniu, by wychować dzieci na Polaków w tych czasach ciężkich, gdy po polsku głośno i publicznie nie wolno było mówić. W ciszy osieroconego domu, otoczone dziećmi własnemi i sierotami po wygnańcach lub zamordowanych, pracowały nie ustając, bez promyka nadziei lepszego jutra dla siebie, targane trwogą o los drogich, ukochanych istot, dogorywających tam, na tle nieprzerwanej zimy sybirskiej, a cierpienia swoje ofiarowywały Bogu — za Polskę, za lepszą dla Niej przyszłość.

Że po 63 roku, kiedy władze rosyjskie z piekielną zajadłością tępiły polskość, nie zaginęła mowa polska, pieśń polska, że pokolenie z tamtych czasów wyrosło, znając historję Polski, czcząc Jej pamięć, że wiedzieli, kim są — położyć należy na rachunek kobiety-Polki.

(C. d. n.).

Żeńska Szkoła Rolnicza.

Na prośbę jednej z naszych Czytelniczek zamieszczamy szczegółowe wiadomości o Żeńskiej Szkole Rolniczej.

Szkoła mieści się pod Wilnem w majątku Antowilu, 8 kilom. od Pośpieszki, jest własnością państwową, zorganizowaną na koszt Ministerstwa Rolnictwa. Dziewczęta, wstępujące do szkoły muszą mieć *nie mniej 15 lat* i posiadać świadectwo z ukończenia *4 oddziałów szk. powsz.* Jeżeli świadectwa nie posiadają, powinne składać egzamina. Nauka obejmuje rolnictwo, hodowlę zwierząt domowych, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo i gospodarstwo domowe.

Naukę dziewczęta otrzymują bezpłatnie, tylko za utrzymanie w internacie płacą równowartość 6 pudów żyta miesięcznie.

Szkoła już rozpoczęła swą pracę 15 stycznia i ten pierwszy kurs trwać będzie 11 miesięcy, następne po półtora roku.

Kierowniczka szkoły p. Strzeszewska przyjmuje interesantów na miejscu w szkole, a *we wtorki* w Wilnie: ul. Sierakowskiégo d. nr. 21 m. 3.

Odpowiedzi Redakcji „Głosu Kobiet“.

P. Anna Kozłowska w Rukojniach. Szczegóły o Szkole Rolniczej dla dziewcząt umieszczamy w tym numerze. Za odwiedzenie nas w Redakcji i życzenia błogosławieństwa Bożego serdecznie dziękujemy. Prosimy napisać, co słychać w Rukojniach, czy „Głos Kobiet“ interesuje tamtejsze kobiety.

P. Zofja Kropowicka w Antonopolu. List Pani otrzymaliśmy. Za zaufanie dziękujemy. Odpowiedź obszerną wyślemy pocztą, a tymczasem zwracamy uwagę Pani, że w najsmutniejszych chwilach życia — ratunkiem jest praca. Ona najskuteczniej rozprasza smutek. Niema warunków tak niepomyślnych, w których nie możnaby czegoś zrobić dla ogólnego dobra — niema bowiem tak twardej skały, której kilofem pracy nie można byłoby skruszyć.

CENA PRENUMERATY Z przesyłką kwartalnie 1.30 gr. półrocznie 2.60 gr. rocznie 5 złotych.
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 groszy.
Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Konto czekowe P. K. O. 80.187.
Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny Nr. 3. Telefon Nr. 520.